POCZTA. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 27 września 1925 r. Nr. 38.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Z teki pośmiertnej ks. Jerzego Badury.

Dokończenie.

Wierzymy i wyznajemy w wierze chrześcijańskiej, że Chrystus nie istnieje dopiero od tego czasu, kiedy się jako człowiek przed 1925 laty na ziemi narodził, ale już był przedtem, już był na początku, już był, kiedy jeszcze świata nie było. A kiedy tak był zawsze, jako Bóg wieczny, i objawiał się zawsze, jako Bóg żywy, więc też ludzie zawsze coś o nim słyszeli i wierzyli i po wszystkie czasy w Niego wierzyć mogli. W lekcji niniejszej o pierwszych ludziach, którzy w Chrystusa wierzyli, apostoł mówić nie miał potrzeby. Ale mówi o Abrahamie, z którego Żydzi ród swój wywodzili. dla tego apostoł uważał za potrzebne przypomnieć, że ich pradziad Abraham, którego Bóg umiłował, już w Chrystusa wierzył.

Przypomina tedy apostoł, że Abrahamowemu nasieniu Bóg dał obietnicę, a to tę, że to nasienie będzie błogosławieństwem dla wszystkich narodów. Któż jest to nasienie? Czy wszyscy potomkowie Abrahama, wszyscy Żydzi? Sami Żydzi przyznać się muszą, że inne narody nie mają ich za błogosławieństwo u siebie, ale wszystkie narody skarżą się na nich, że z ich przyczyny wiele się złego namnożyło. Więc nie wszystkie nasiona Abrahamowe, ale tylko jedno jego nasienie, jedna osoba może być uważana za one błogosławieństwo obiecane, a tą osobą jest Chrystus Pan. W tę osobę uwierzył Abraham, w niej zbawienie swe pokładał, jako świadczy sam Chrystus Pan, że Abraham oglądał dzień Jego i radował się. Wierzył w tę osobę Abraham, to wiemy, tylko nie wiemy, czy wiedział, jak się będzie nazywał on Chrystus, czy się będzie nazywał Jezus z Nazaretu Syn Marji, czy też inaczej. Tak samo jak i my teraz też jeszcze niejedno niewiemy, gdyż, naprzykład, jak będzie wyglądał Chrystus Pan, gdy z mocą i chwałą wielką przyjdzie sądzić żywych i umarłych, i jak będzie wyglądał on żywot wieczny, który zgotowany nam jest w Chrystusie. Idąc dalej od Abrahama spostrzegamy, że i Adamowi w raju po zgrzeszeniu Bóg powiadał o Chrystusie, nazywając Go nasieniem Ewy, które wężowi potrze głowę. Tak to Najmilsi! od samego początku świata ci ludzie, którzy mieli objawienia Boże, wszyscy jednakim sposobem zbawienia szukali, czekali, ażeby przyszło ono nasienie, które wężowi potrze głowę, ażeby przyszło ono nasienie, które będzie błogosławieństwem dla wszystkich narodów. I słuszność ma apostoł, gdy wiarę chrześcijańską nazwał przymierzem Bożem, które przedtem, nim nastała wiara żydowska, już względem Chrystusa było utworzone od Boga. Więc nie może Żyd mówić, że jego religja lepsza, ani żaden poganin na swojej nie może polegać religji, bo tylko jedna jest religja prawdziwa, jedna jedyna wiara prawdziwa od początku aż do końca świata święta, wieczna i niezmienna wiara chrześcijańska,

Kiedy tak rzecz się ma, słusznie zapytać by się mógł kto: dla czego nastała wiara żydowska i inne wiary pogańskie. Pogańskie religje nie powstały z woli Bożej, ale z zaślepienia ludzkiego przez pokusy szatańskie. Ale wiara żydowska powstała z woli Bożej. Zakon Mojżeszów nazywa apostoł sporządzonym przez anioły, którzy są sługami Bożemi i wykonawcami woli Bożej. Więc kiedy jedynie przez wiarę w Chrystusa człowiek grzeszny zbawiony bywa, dla czegóż Bóg ustanawia zakon, czyli stary testament, religję żydowską?

Otóż zakon nie znosi ewangelji, aby miał zepsować obietnicę Pana. Zbawienie bywa darowane, więc nie może być zarobione 18. Zakon nie może ożywiać, więc nie czyni ludzi sprawiedliwych 21. Dla przestępstwa przydany jest 19. Pismo zamknęło wszystko pod grzech 22. Więc zakon służy ewangelji, rozbudzając u ludzi poczucie swej grzeszności i potępiania i z tej przyczyny wyradzając pragnienie zbawienia. W ewangelji Bóg ludziom daje zbawienie. W zakonie Bóg ludzi przysposabia do przyjęcia tego daru. Zakon powiada: nie możesz być sam z siebie sprawiedliwy, wiara cię ożywi; nie możesz zarobić zbawienia, Bóg ci je darować musi.

Wybory do Rady Miejskiej w Działdowie.

Ruch przedwyborczy w mieście wzmaga się z dnia na dzień. List wyborczych, jak już wiadomo, jest 5. Lista Nr. 1 Narodowa Partja Robotnicza podaje następujące nazwiska: Kręgielewski J., ... F. Frydrychowski kupiec, dr. T. Michejda lekarz, J. Wyrwicz notarjusz, J. Męczeński kolejarz, i t. d. Lista Nr. 2, Narodowa lista polska bezpartyjna. F. Olas inspektor, L. Październy kupiec, J. Biedrawa dyrektor, J. Perliński sekretarz. W. Wybraniec kupiec itd. Lista Nr. 3 Mazursko-Polska (?!): J. Dorowski przedsiębiorca, O. Thiel kupiec. J. Żbikowski rzeźnik, G. Banasch stolarz, F. Roschewitz piekarz, itd. Lista Nr. 4 Obywatelska: J. Kościelski obr. pr., Fr. Makola wł. druk. M. Kamiński rest, H. Czech przemysłowiec, W. Jabłoński rolnik. Lista Nr. 5 Wellengera: A. Wellenger kupiec, S. Tomaszewski sędzia, dr. J. Rachocki lekarz, R. Depczyński kupiec i t. d.

Zarząd Polsko-Mazurskiego Tow. ewang. wydał odezwę p.t. „Wyjaśnienie", w której komunikuje, że niema nic wspólnego z listą t. zw. Polsko-Mazurską, pod którą podszyli się Niemcy lub zniemczali Mazurzy. Domaga się też od Władz Szkolnych wobec przyznania się powyższych do polskości o zamknięcie jako zbytecznych klas niemieckich. Wzywa wreszcie wszystkich swych członków i przyjaciół do głosowania na listę Nr. 1 albo 2, aby weszli do Rady Miejskiej ludzie tak dzielni i o nieposzlakowanej przeszłości patrjoci polscy jak pp. dyrektor Biedrawa i dr. Michejda.

Ś. P. Pastor Jerzy Badura.

W przykre stosunki dostał się pastor Badura, gdy w r. 1883 przeszedł do Międzyborza. Trzeba było zacnego charakteru, męża wypróbowanego, prawdziwego Polaka i człowieka z wielkiem sercem, aby w tak trudnych warunkach choć odrobinkę wskórał. I zdaje się, że Badura był osobistością odpowiednią. Bawiąc w Krakowie poznał i doznał tam wiele dobrego, poznał naród polski jako kulturalny, lubiący wolność. Widział, jak naród ten nie czyniący nikomu krzywdy sam musiał niezasłużenie znosić różne udręczenia. Prześladowania zaś doznane na własnej osobie zahartowały ducha jego i jednem słowem wszystko to wyrobiło w nim szlachetne i gorące serce polskie. Natychmiast rozwinął w Międzyborzu błogosławioną działalność, broniąc na każdem kroku praw i potrzeb ludu polskiego. Czy gdy szło o katechizacją w języku ojczystym, czy w sprawie narzuconego z góry zmiejszania kazań polskich, Badura był prawdziwym ojcem duchownym zboru. Przez to, że bronił praw ludu, że stał na stanowisku prawdziwego duchownego chrześcijańskiego, ściągał na siebie prześladowania i przykrości. Im więcej doznawał czci i miłości wśród zboru, tem więcej dokuczano mu z góry, a z drugiej strony im więcej go prześladowano, tem więcej własny lud go kochał. Osiągnął też to, co słucznie o nim pisała pewna gazeta: „Śmiało powiedzieć można, że w licznym szeregu polskich zborów w Prusiech, wszystkie pastoraty stały się wyłącznie kuźniami germanizacji. Jest tylko jeszcze jedyny wyjątek od powszechnej reguły; jeden zbór i jeden pastor. Zborem jest Międzyborze, pastorem Jerzy Badura“. Stał wytrwale na trudnych i ciężkim posterunku. Kazania polskie wbrew naciskowi utrzymał, a kazał prześliczną polszczyzną przypominającą język zygmuntowskich czasów.

W tym samym jędrnym, pieknym języku pisał też dużo rozpraw treści belestrycznej i religijnej. Bo oprócz działalności zawodowej Badury zaznaczył się też wydatnie jako pisarz. Już w r. 1864 w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ Stalmacha drukował pierwsze swe powiastki, a następnie zasilał swemi pracami takie wydawnictwa, jak warszawski „Zwiastun ewangeliczny“, nawsiański „Ewangelik“ przeobrażony później na „Przyjaciela ludu“ Fr. Michejdy, „Polski przyjaciel familji“ i „Gazetę Ludową“ wydawaną u Mazurów, dla których około krzewienia polskości położył wielkie zasługi. Samodzielnie wydawał dla śląskich polskich ewangelików przez jakiś czas (pomiędzy 1883 — 1890) pismo perjodyczne „Nowiny Śląskie“, drukowane we Wrocławiu i Wołowie. Nadto pozostał po nim szereg osobnych publikacyj, bądź drukowanych, jak to „Dzieje kościoła“ i komentarz do słów modlitwy Pańskiej „Chleba naszego powszedniego“, bądź w rękopisie przygotowanych do druku, jako to „Postylla“, „Autobiografja“ i przedewszystkiem jego „Proroctwa“ na podstawie pisma św. starego i nowego testamentu, dotyczące głównie Polski. Rzeczy to są nader cenne i porównaćby je można tylko z kazaniami sejmowemi ks. Skargi o upadku i powstaniu Polski. Badura dożył zaledwie 66 lat, ale i to, co przeżył, można powiedzieć, było bezgranicznem poświęceniem i nieustającem poświęceniem dla sprawy polskiej.

(D. n.).

Przyp. Red. III cz. Liczb Prorockich została wydana w 1920 r.

Sprawy polityczne.

Polska. Ministerjum skarbu przedstawi wkrótce ciałom ustawodawczym projekt ustawy o uzdrowieniu skarbu.

Czechosłowacja wyraziła gotowość rozpoczęcia rokowań z Niemcami w sprawie zawarcia umowy rozjemczej w myśl propozycyj niemieckich z dn. 9 lutego r. b. Gdyby nie stanowisko Czechosłowacji do Niemców tam zamieszkałych porozumienie byłoby zupełnie możliwe.

Niemcy. Omawia się żywo przyjazd do Europy bankierów amerykańskich w związku z wielką pożyczką dla Niemiec, która ma być zawarta na bardzo ciężkich warunkach.

— Niemcy chcą wejść w układy z Polską w sprawie zlikwidowania wojny celnej.

Anglja. Rozpoczęły się wielkie manewry, w których bierze udział 40.000 żołnierzy.

Indje. Grozi tam wielka klęska głodowa.

W Chinach wielkie strajki.

Marokko. Abdel-krim został ciężko ranny. Dowództwo nad armją objął brat i wuj Abdel-krima.

21)

Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“.

I wojna wybuchła wreszcie, nie obfita z początku w bitwy, ale w pierwszych chwilach niezbyt dla Polaków pomyślna. Nim nadciągnęły siły polskie, zdobyli Krzyżacy Bobrowniki, zrównali z ziemią Złotorję — i znów zajęli nieszczęsną, a z takim trudem niedawno odzyskaną ziemię Dobrzyńską. Lecz pośrednictwo czeskie i węgierskie przygasiło na czas burzę wojenną. Nastąpił rozejm, w czasie którego Wacław, król czeski, miał sadzić spory między Polską a Zakonem.

Nie przestano jednak gromadzić wojsk i posuwać ich ku sobie w czasie zimowych i wiosennych miesięcy, gdy zaś przekupiony król czeski wydał wyrok na korzyść Zakonu, wojna musiała wybuchnąć na nowo.

A tym czasem nadeszło lato, a z nim razem nadciągnęły „narody“ pod Witoldem. Po przeprawie pod Czerwińskiem połączyły się oba wojska i chorągwie książąt mazowieckich. Z drugiej strony w obozie pod Świeciem stanęło sto tysięcy zakutych w żelazo Niemców. Chciał król przeprawić się przez Drwęcę i pójść krótką drogą ku Malborgowi, lecz gdy przeprawa okazała się niepodobną, zawrócił od Kurzętnika ku Działdowu i po skruszeniu zamku krzyżackiego Dąbrowna czyli Gilgenburga, położył się tamże obozem.

Zarówno on, jak i dostojnicy polscy i litewscy, wiedzieli, że walna rozprawa musi wkrótce nastąpić, nikt jednak nie sądził, żeby miało przyjść do niej prędzej, niż za kilka dni. Przypuszczano, że Mistrz, zabieżawszy drogę królowi, zechce dać wypoczynek swym zastępom, aby do śmiertelnej walki stanęły niestrudzone i świeże. Tymczasem wojska królewskie zatrzymały się na noc w Dabrownie. Wzięcie tej fortecy, lubo bez rozkazów, a nawet wbrew woli rady wojennej, napełniło serce otuchą króla i Witolda, zamek to bowiem był potężny, oblany jeziorem, o grubych murach i licznej załodze. A jednak rycerstwo polskie wzięło go niemal w mgnieniu oka, z zapałem tak niepohamowanym, że nim cały obóz nadciągnął, już z miasta i zamku pozostały tylko gruzy i zgliszcza, wśród których dzicy wojownicy Witolda i Tatarzy pod Saladynem wycinali ostatki broniących się z rozpacza niemieckich knechtów.

Pożar jednakże nie trwał długo, gdyż zgasiła go, krótko wprawdzie trwająca, ale ogromna ulewa. Cała noc z czternastego na piętnasty lipca była dziwnie zmienna i nawałnista. Wicher przepędzał burzę za burzą. Chwilami niebo zdało się całe płonąć od błyskawic i grzmoty roztaczały się ze straszliwym łoskotem między wschodem a zachodem. Częste gromy napełniały zapachem siarki powietrze, to znów szum dżdżu zagłuszał wszystkie inne odgłosy. A potem wiatr rozpędzał chmury i wpośród ich strzępów widać było gwiazdy i jasny wielki miesiąc. Po północy dopiero ucichło się nieco, tak, że można było przynajmniej ognie rozpalić. Jakoż w tej chwili zabłysły ich tysiące i tysiące w niezmiernym polsko-litewskim obozie. Wojownicy suszyli przy nich przemokłe szaty i śpiewali pieśni bojowe.

Król czuwał również, albowiem w domu, położonym na samym skraju obozów, do którego schronił się przed burzą, zasiadała rada wojskowa, przed którą zdawano sprawę ze zdobycia Gilgenburga.

(D. c. n.)

RZECZY CIEKAWE.

Największa gra dzwonów. Dla uczczenia pamięci swej matki syn „króla naftowego", J. D. Rockeftller jun., ofiarował świątyni grę dzwonów, złożoną z 53 dzwonów, z których największy waży 9.500 kilogr., najmniejszy zaś zaledwie 5 kilogr. Wszystkie zaś razem ważą 50 ton. Jest to największa dotychczas na świecie gra dzwonów. Wykonała ją firma angielska „Croydon Works" Giletta i Johustona za cenę 12.000 funt. sterl. Dnia 13 b. m. odezwały się te dzwony po raz pierwszy, a grał na nich były pomocnik mistrza gry na dzonach katedry antwerpskiej, Antoni Brees, specjalnie zaangażowany do świątyni nowojorskiej.

Jak Jawańczycy zwalczają trzęsienie ziemi.

Gdy na wyspie Jawie daje się odczuć trzęsienie ziemi, co zresztą zdarza się tam dość często, wówczas — jak opowiada jeden z podróżnych — jawańczycy rzucają się na ziemię, wołając: „Leni! Leni!" Ów Leni jest, według wierzeń jawańczyków, olbrzymim, potwornym bykiem o strasznej sile. Potwór ten leży wewnątrz ziemi, w samem jej środku i czeka, aby ostatni człowiek umarł. Gdy to nastąpi, wówczas wyjdzie na powierzchnię ziemi i zniszczy na niej wszystko. Niech się ten byk potworny ocknie z drzemki i choć trochę poruszy lub usiłuje powstać, wówczas następuje trzęsienie ziemi. Ale wiedzą o tem nietylko ludzie, lecz i mądre, białe mrówki. Mrówek tych żaden jawańczyk nie skrzywdzi, gdyż są bardzo mściwe. Jeżeli która z nich zabita jest przypadkowo przez człowieka, to duch jej przedostaje się do wnętrza ziemi i szepce do ucha śpiącemu bykowi, że ostatni człowiek już umarł. Słysząc to, byk otrząsa się i chce powstać i w ten sposób wywołuje znów trzęsienie ziemi. Aby więc potworowi dowieść, że ludzie żyją jeszcze i że duch mrówki skłamał, jawańczycy rzucają się na ziemię i wołają najgłośniej: „Leni! Leni!" Wtenczas straszny byk znów układa się do drzemki, dopóki nie zakłóci mu pokoju duch pokrzywdzonej mrówki.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W niedzielę, dnia 13 bm. przeprowadziło naczelnictwo powiatowej organizacji „Straży pożarnych" próbne alarmy i lustrację wszystkich straży w powiecie. Naczelnik straży pożarnych, pan burmistrz Rzyman i jego zastępca pan Wybraniec, stwierdzili w Iłowie, Narzymiu, Działdowie, Wysokiej i Pierławce sprawne funkcjonowanie wszystkich straży, wśród których najmłodsza w Wysokiej zasługuje na szczególne uznanie.

Z Państwowego Seminarjum naucz. w Działdowie.

Kurs	I	liczy uczniów 34,	uczenic —	ew. 14,	kat, 20	praw —
„	II	„ „ 24,	„ 14	„ 21,	„ 16	„ 1
	III	„ „ 16,	„ 14	„ 16,	„ 12	„ 2
	IV	„ „ 17,	„ 11	„ 15,	„ 12	marjaw 1
„	V	„ „ 15,	„ 9	„ 15,	„ 9	„ —

Razem 154: uczniów 106, uczenic 48 ew. 81, kat. 69 praw 3 marjawitów 1

— W dn. 20 bm. miała tu miejsce piękna uroczystość nazwana: „Dzień Policjanta". Z rana odbyła się w kościele katolickim msza św., na której była obecna policja, straż celna, straż ogniowa i Sokół. Przy wymarszu do kościoła i na Rynek przygrywała orkiestra seminarjalna Po nabożeństwie odbyła się defilada przed panem Starostą. O godzinie 5 pp. koncert w Domu Towarzystw zgromadził tłumy publiczności. Na program złożyły się śpiew chóru „Lutnia", ćwiczenia gimnastyczne „Sokoła", wreszcie pan W. Wybraniec odczytał zarys dziejów organizowania się policji polskiej od roku 1915. Wieczorem rozpoczęła się ochocza zabawa, która trwała do rana. Sala była przepełniona.

Odolanów. Nabożeństwo dla nauczycieli odbyło się w sobotę, dnia 12 Września b. r. w tutejszym kościele z okazji powiatowej konferencji nauczycielskiej. Pastor Reimann wygłosił kazanie, w którem w podniosłych i gorących słowach przedstawił nauczycielstwu cel, znaczenie i sposób nauczania i wogóle wychowania młodzieży szkolnej. Nauczycielstwo w wielkim skupieniu wysłuchało kazania pastora Rejmanna, które głęboko zapisało sobie w sercach i pamięci.

Emilja Sukertowa.

5)

Z przeszłości Działdowa i powiatu działdowskiego.

Pragnąc zaludnić otrzymane obszary, sprowadzali pierwotni kolonizatorzy ziemi działdowskiej, przeważnie Polacy ludność z najbliższego sąsiedztwa, samo się przez się rozumie, że przedewszystkiem osadzali Polaków, nie da się jednak zaprzeczyć, że w razie potrzeby posługiwali się też Niemcami, jak to miało miejsce w Przełęku i Grodkach, gdzie zdaniem prof. Kętrzyńskiego żywioł niemiecki jeszcze w początkach XV wieku przeważał. Założyciele Łęcka zaś, Prusowie, osadzili Polaków.

W szesnaście lat po założeniu wspomnianych osiedli W. M. Ludwik König nadaje w roku 1344 Ludwikowi z Krzykos, rycerzowi narodowości polskiej i bratu jego Piotrowi z Kłódki 160 włók w dobrach Żabiny na prawie chełmińskiem z obowiązkiem dostarczania 4 służb w lekkiej zbroi „jak to czynić zwykli rycerze i szlachta ziemi saskiej".

W tym samym roku 1344 w Malborgu tenże W. Mistrz porucza innemu Polakowi, Mikołajowi z Karbowa lokację miasta Działdowa, na prawie chełmińskiem, wyznaczając na ten cel 30 włók ziemiańskich. Do miasta Działdowa należała wówczas wieś Płom, założona, jak świadczy nazwa i jak ogólnie uważać przyjęto, przez Prusaka, podobnie jak i wieś Pierławka. O założeniu obu tych wsi nic absolutnie nie wiadomo.

Bliższych też wiadomości któreby rozjaśniły epokę założenia miasta, brak zupełnie. Przypuszczać można, że powstało ono na przestrzeni pomiędzy zamkiem wójtów, a będącym dziś w ruinie kościołem ewangelickim. Zwyczajem średniowiecznym obwiedziono całe miasto murem z basztami obronnemi. Wtedy to poczęto wznosić świątynię, która, jak jej stare pierwotne fundamenty wskazują, była nie mniej obronna od samego zamku. Pamiątkami tych odległych czasów są właśnie podziemia obu warownych budowli.— krzyżackiego kasztelu i świątnicy Pierwszy można zwiedzić i podziwiać w podziemiach filar, przypominających potężnych rozmiarów drzewo o symetrycznie rozłożonych ostrokątnych konarach, arcydzieło sztuki architektonicznej, której tajemnicę zabrali budowniczowie do grobu. Na tym filarze opierają się sklepienia całej górnej budowli, wielokrotnie burzonej i odrestaurowanej. Gdyby zacząć kopać w podziemiach kościoła, szczególnie w części przylegającej do wieży, możnaby natrafić na różne ciekawe szczegóły, kóreby rozjaśniły mrok dziejowy. Jedno jest wiadomem, że późniejsza świętnica ewangelicka za czasów onych znacznie mniejszych była rozmiarów, że ją w późniejszych czasach rozbudowano.

Prawo chełmińskie, przyznające bardzo rozległe swobody i korzyści zakładanym przez Krzyżaków miastom w celu ściągnięcia przedewszystkiem ludności niemieckiej, nadane miastu Działdowu, nie wykluczało jednak i Polaków. Ci ostatni jednak narazie prawdopodobnie podrzędną odgrywali rolę, a to dlatego, że jedynie Niemcy znali prawo niemieckie i — jak mówi prof. Kętrzyński— sami tylko byli w stanie urządzić miasto i niem rządzić. To też narazie prawdopodobnie rodziny niemieckie stały u steru. Z czasem jednak warunki się zmieniły. Dowodzi tego fakt, że pomiędzy rajcami miejskimi, spotyka się nazwiska rdzennie polskie. jak to w roku 1494 Jakóba Brodowskiego (Brodofsky) oraz Jakóba Człowieka (Schlewigk). Miasto Działdowo otrzymało zwyczajem średniowiecznym godło czyli herb, które do dnia dzisiejszego przechowało.

(D. c. n.).

Niniejszem nauczycielstwo składa panu Pastorowi „Bóg zapłać“ za nabożeństwo i wypowiada równocześnie życzenie, ażeby takich nabożeństw było jak najwięcej.

Sosnia, powiat odolanowski. Wyprowadzenie się optantów. W ostatnich miesiącach musieli opuścić naszą, jak i sąsiednie gminy, wszyscy ci, którzy dali się zbałamucić agitatorom niemieckim i optowali na rzecz państwa niemieckiego. Żal było patrzeć, jak syn żegnał i opuszczał starych rodziców, zamiast być im na starość pomocą i pociechą. Niejeden z optantów musiał tu w Polsce opuścić ładne gospodarstwo i pójść do Niemiec na tułaczkę i żebraczkę.

Nauczycielstwo robiło u Władz Polskich zabiegi i starania o nadanie z powrotem obywatelstwa polskiego tym wszystkim, którzy oświadczą, iż chcą być dobrymi Polakami, takimi jakimi byli ich praojcowie. Lecz jak mogły Władze Polskie uwzględnić prośby o powrotne nadanie obywatelstwa polskiego, jeżeli równocześnie ludność naszej jak i sąsiednich gmin nadal słucha agitatorów niemieckich, którzy zakazywali ludności brać udział w uroczystościach w święto 3 Maja, którzy zbierali podpisy na prośbę o naukę niemiecką w szkołach, którzy nakazują młodzieży szkolnej rozmawiać poza szkołą tylko po niemiecku, uczęszczać na niemiecką naukę konfirmacji, niemieckie nabożeństwa i tak dalej.

Ci wszyscy, którzy musieli pójść do Niemiec na biedę i tułaczkę, którzy stracili swe szkoły ewangelickie i muszą dzieci posyłać do szkół katolickich, zawdzięczają to tym ludziom, którzy chwalą wszystko co niemieckie, a potępiają co polskie. Tak będzie dopóty, dopóki ludność naszych gmin będzie słuchała podszeptów agitatorów z Ostrowa i agitarek niemieckich (z Sośni), zamiast dobrych i szczerych rad swych nauczycieli.

Pawłów. (Zabawa żniwna) Podobnie jak w zeszłym roku urządziła wioska Pawłów dnia 13. 9. b. r. wielką zabawę z okazji ukończenia żniw. Jest zwyczajem rolników cieszyć się wspólnie po sprzęcie zbóż, więc urządzaja pochody, wyścigi i zabawy, które nazywają wieńcem lub dożynkami. Im lepsze było żniwo, tem ochotniejsi są pracownicy roli na zabawie żniwowej. Tegoroczne żniwa były w okolicy Pawłowa lepsze niż zeszłoroczne. Zatem po dobrem żniwie nastąpiła bardzo ładna zabawa. W pochodzie przez wieś jechali gospodarze konno, za nimi szli żeńcy i żniwiarki kwiatami przystrojone, następnie jechało 24 młodzieńców na koniach a na koncu pochodu jechał wóz, a na nim młodzież. W popisach na koniach odznaczył się gospodarz p. Bunk i młodzieniec p. Gąsiorek. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w kwieciem przybranej sali. Kierownicy zabawy starali się o to, zeby nietylko miejscowi ludzie bawili się dobrze, ale żeby także gościom i zamiejscowym było przyjemnie. Bardzo miłą była chwila, kiedy podawano uczestnikom smaczny placek z kawą.

Warszawa. W niedzielę 20 b.m. odbyła się tu uroczystość 10-lecia Policji Państwowej, Akademja, pochód byłych członków straży obywatelskiej, policji w nowych kaskach — wywołały niebywały zapał i entuzjazm w mieście.

Rypin posłużyć może za wzór wszystkim miastom Pomorza. Ze składek obywateli ufundowane zostały i poświęcone dnia 13 bm. dwa samoloty i złożone w darze Rzeczypospolitej.

Z za kordonu.

Olsztyn. W dniu 17 b.m. przybył tu były następca tronu z żoną i synami. Miasto było iluminowane, bogato zdobione flagami cesarskiemi i bramami trjumfalnemi. B. Kronprync powitany został entuzjastycznemi okrzykami i hymnem „Deutschland, Deutschland ueber alles“ przez związki wojskowe, towarzystwa i organizacje polityczne oraz byłych wojskowych, którzy wystąpili w mundurach armji cesarskiej.

Tylża. W dniu 9 sierpnia mieszkańcy wioski Namonien pow. Labiau urządzili zabawę, która wywołała złość u t. zw. „związków ojczystych“ pod wodzą hr. von der Traencke zgromadziło się 600 chłopa „Wehrwolff“, „Stahlhelm“, „Jungturnu“ i innych organizacyj militarnych, uzbrojonych w broń palną, obręcze do bicia i pałki gumowe nosze dla rannych i bandaże mieli ze sobą — napadli na przybyłych na zabawę, pobili wielu uczestników. Policja współdziałała. Litwini bowiem w Prusach Wschodnich są tak samo jak Polacy prześladowani.

Ze świata.

W Bolszewji przeznaczono wielkie obszary ziemi dla kolonizacji żydowskiej. 2400 rodzin ma tam osiąść. W Mińsku w dniu 1 października otwarty zostanie sąd żydowski, a procesy toczyć się będą w języku żydowskim.

W Sztokholmie w Szwecji odbył się pierwszy wielki sobór chrześcijański, w którym wzięło udział 600 oficjalnych delegatów wszystkich ewangelickich i prawosławnych kościołów pod przewodnictwem arcybiskupa Soederbluma. Przybyli patrjachowie z Grecji, Palestyny, Anglji, Ameryki i różnych państw europejskich. Otwarcie Soboru odbyło się w obecności króla szweckiego i jego rodziny. Sobór ten mieć będzie wielkie znaczenie w ukształtowaniu się stosunków religijnych różnych narodów.

Ofiary.

Pani Bronisława Przykutowa, córka ś. p. ks. Badury ofiarowała na rzecz naszego wydawnictwa 65 książek śp. ks. Badury pt. „Liczby prorockie“. Cena książki 1 zł 50 gr. Nabywać można w Redakcji.

Poradnik gospodarski.

Nawozy sztuczne na kredyt.

Pragnąc przyjść z pomocą rolnictwu, Państwowy Bank Rolny udzielać będzie kredytu na zakup nawozów sztucznych pod zasiewy jesienne. W celu ułatwienia przy nabywaniu i uproszczenia formalności, zamówienia na nawozy przyjmują spółdzielnie rolniczo-handlowe (Rolniki), kasy spółdzielcze i spółdzielcze banki ludowe. Z tych tylko miejscowości, w których niema wyżej wymienionych organizacyj spółdzielczych, można zamawiać nawozy sztuczne wprost z Państwowego Banku Rolnego (Warszawa, ul. Traugutta 11). Dla pragnących nabyć nawozy z Banku, obowiązują te same przepisy, formalności i druki, jakie były wymagane przy kupnie nawozów na wiosnę. Kółka rolnicze, jako takie nie mogą sprowadzać i korzystać z kredytu, gdyż nie są osobami prawnemi; członkowie natomiast zawsze mogą zakupować i zamawiać. Przy zamawianiu nawozów w spółdzielniach wypełnianie formularzy według wzorów wiosennych jest zbyteczne. Termin spłaty zobowiązań upływa 31 grudnia 1925 r. i taki może rolnik otrzymać i zasiliwszy oziminy nawozami pomocniczymi, oczekiwać lepszego plonu. Procenty wynoszą 15--17 od sta w stosunku rocznym. Jedynie w cenę azotniaku wliczone jest już oprocentowanie, jak również i koszta przewozu. Co się zaś tyczy ceny za pozostałe nawozy, to poza procentami, dojdą jeszcze koszta przewozu, a to w zależności od odległości stacji odbiorczej od stacji załadowania.

Rynki.

Targ na bydło i trzodę. W Poznaniu. Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi. Bydło I gatunek 0,93, bydło II gatunek 0,80, bydło III gatunek 0,63. Trzoda I gatunek — trzoda II gatunek 1,62, trzoda III gatunek 1,52.

Ceny nawozów pomocniczych. W Syndykacie Warszawskim za 100 kg. Superfosfat 16 proc. 11,59, tomasówka 19 proc. 16,35, azotniak 20 proc. 23,20, siarczan amonu 20 proc. 35,00, saletra chilijska 42,00, saletra chilijska 32 proc. zagraniczna 9,00, sól potasowa 25 proc. kraj. 4,95.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł

Redakcja w Warszawie: Voja 1 m. 10, tel. 408-24 W Działdowie Mazurski Dom Ludowy Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.